

Materialy

PROCES GREISERA W ŚWIETLE PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO*)

ŹRÓDŁA PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Chcąc oświetlić z punktu widzenia prawa międzynarodowego działalność władz okupacyjnych niemieckich z oskarżonym Greiserem na czele na terenie Poznańskiego, musimy przede wszystkim zapytać się, gdzie należy szukać przepisów prawa międzynarodowego, gdzie znajdują się te przepisy, innymi słowami, jakie są źródła prawa międzynarodowego?

Jest rzeczą jasną, że w pierwszej linii wchodzi w grę umowy międzynarodowe, tzn. traktaty i konwencje. Jest to źródło prawa międzynarodowego najbardziej wyraźne, ponieważ wyrażone jest w konkretnych normach i przepisach prawnych. W tym wypadku wchodzi w grę przede wszystkim pakt Kellogga z 1928 roku, zakazujący uciekania się do wojny jako środka rozwiązywania sporów międzyn. oraz IV konwencja haska z 1907 r. dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej. Obie te konwencje zostały przez Niemcy podpisane. Stosowanie traktatów i konwencji powinno odbywać się w sposób lojalny, jak mówią prawnicy *bona fide*, z dobrą wiarą, zgodnie z celem i przeznaczeniem przepisów prawnych zawartych w tych konwencjach.

Drugim źródłem prawa międzynarodowego jest prawo zwyczajowe. Traktaty bowiem i konwencje regulują stosunkowo niewiele kwestyj. Niełatwo bowiem jest uzyskać zgodę wielu państw na pewne konkretne sformułowanie międzynarodowych przepisów prawnych. A ponieważ różne sytuacje życiowe na terenie międzynarodowym muszą być jakoś uregulowane, więc wytworzyły się pod tym względem pewne zwyczaje, które przez jednolite albo prawie jednolite faktyczne stosowanie nabrały charakteru prawa zwyczajowego. Zwyczaj faktyczny nabiera charakteru prawa zwyczajowego z tą chwilą, gdy uważany jest za prawnie obowiązujący przez społeczeństwo i przez władze (*opinio iuris*). Otóż w praktyce życia międzynarodowego wytworzyły się różne zwyczaje, które z powodu dłuższego stosowania uważane są przez państwa współczesne za obowiązujące w stosunkach wzajemnych. To jest właśnie międzynarodowe prawo zwyczajowe, które jest drugim źródłem prawa międzynarodowego.

Przy tym należy zwrócić uwagę na jedną okoliczność, która w tym wypadku może mieć pewne znaczenie, a mianowicie na to, że międzynarodowe prawo zwyczajowe może być związane z pewnymi szerszymi terenami. że może się wytworzyć nieco odmienne prawo zwyczajowe na terenie krajów kulturalnych

*) Opinia przedłożona Najwyższemu Trybunałowi Narodowemu w procesie Greisera.

Europy i Ameryki, a nieco inne na terenie kolonialnym, na terenie mało cywilizowanych ludów afrykańskich. Istnieje międzynarodowe prawo zwyczajowe regionalne, tak jak istnieje prawo zwyczajowe cywilne regionalne lub prawo zwyczajowe handlowe regionalne. Jeżeli więc pewna zasada prawna zwyczajowa jest ustalona na terenie europejskim, a bywała naruszana na terenie afrykańskim przy walkach kolonialnych, to z tego nie wynika bynajmniej dla państw europejskich uprawnienie do uważania tej zasady za przekreśloną w stosunkach międzynarodowych na terenie Europy. Na tym bowiem terenie zasada ta jest uważana dalej za obowiązującą i należy do międzynarodowego prawa zwyczajowego.

Obok konwencji i prawa zwyczajowego istnieje jeszcze trzecie źródło prawa międzynarodowego, źródło posiłkowe, które w ostatnich dziesiątkach lat nie zawsze było należycie doceniane, a mianowicie tzw. prawo naturalne. Cóż to jest prawo naturalne? Jest to prawo wynikające z natury rzeczy, oparte na poczuciu prawnym ludzi cywilizowanych, a będące wyrazem etyki chrześcijańskiej i wyznacznikiem kultury współczesnej. Są to normy prawne, czyli nakazy i zakazy, które nie zostały sformułowane w żadnych konwencjach, ponieważ są oczywiste dla każdego kulturalnego człowieka. Dlatego prof. Petrażycki nazywa prawo naturalne prawem intuicyjnym. Takim przykładem prawa naturalnego jest zasada prawna, która leży u podstawy prawa międzynarodowego, a mianowicie zasada: *pacta sunt servanda*, umowy powinny być dotrzymane. Bez tej zasady prawnej wszelkie konwencje międzynarodowe nie miałyby znaczenia praktycznego. Zasada ta jednak nie wynika z konwencji, ponieważ musi stać ponad konwencjami, i dlatego mówimy, że jest to zasada prawa naturalnego. Takich zasad prawa naturalnego jest wiele. Nie zostały one nigdzie w konwencjach wyraźnie sformułowane, ponieważ uważane są za rzecz oczywistą. Np. konwencje dotyczące sposobu prowadzenia wojny lądowej nie mówią nigdzie, że podczas wojny nie wolno gazywać ludności cywilnej ani wprowadzać niewolnictwa, ponieważ uważa się to za rzecz tak oczywistą, iż nie potrzebuje żadnej wzmianki w konwencji. Jest to zasada prawa naturalnego. Nie uznawać tej zasady może tylko barbarzyńca.

Uwzględnianie prawa naturalnego jako trzeciego źródła prawa międzynarodowego zostało zalecone w statucie Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej z 1920 r., gdzie art. 38 przewidywał, że Trybunał Międzynarodowy stosuje: 1. w pierwszej linii konwencję międzynarodową, 2. w drugiej linii prawo zwyczajowe, 3. w trzeciej linii ogólne zasady prawa uznane przez narody cywilizowane.

Także konwencja haska z 1907 r. głosi, że w wypadkach nieobjętych przepisami obowiązującymi ludność i wojujący pozostają pod opieką i władzą zasad prawa narodów, wypływających ze zwyczajów ustanowionych między cywilizowanymi narodami, oraz z praw ludzkości i wymagań sumienia publicznego.

Także trybunał norymberski opiera się w swojej konstrukcji prawnej nie na konwencjach międzynarodowych przedwojennych, których nie ma w tej dziedzinie, i nie na prawie zwyczajowym, którego w tej materii nie było, ale na prawie naturalnym, które nie pozwala na to, ażeby tak wielkie zbrodnie, jak te, które były popełniane przez władze niemieckie w ostatniej wojnie, pozostały bezkarne. Anglicy twierdzą, że wszelkie prawo (poza kodeksami) powstaje w drodze precedensów i że właśnie należy stworzyć precedens sądowego ukarania sprawców wojny. Do stworzenia tego precedensu upoważnia ich prawo naturalne, które nie dopuszcza bezkarności dla wielkich przestępców wojennych. Stanowi ono uzasadnienie konwencji 14 państw z 8 sierpnia 1945 r.

POSTĘPOWANIE OKUPACYJNYCH WŁADZ NIEMIECKICH

Po wyjaśnieniu zasadniczych źródeł prawa międzynarodowego możemy obecnie zapytać, czy postępowanie władz okupacyjnych niemieckich z osk. Greiserem na czele na tym terenie było zgodne z normami prawa międzynarodowego?

Musimy odpowiedzieć, że postępowanie to było pogwałceniem wszystkich trzech źródeł prawa międzynarodowego, zarówno konwencji międzynarodowych, podpisanych przez Niemcy, jak też prawa zwyczajowego, ustalonego w Europie, jak wreszcie prawa naturalnego, opartego na zasadach etyki chrześcijańskiej i kultury współczesnej.

Najpoważniejszym w skutkach naruszeniem prawa międzynarodowego było wcielenie ziem zachodnich Rzeszy do Rzeszy Niemieckiej dekretem Hitlera z 8. 10. 1939. Było to naruszenie zarówno prawa zwyczajowego jak też prawa naturalnego na terenie międzynarodowym. Już samo rozpoczęcie wojny przez Niemcy było wyraźnym naruszeniem prawa międzynarodowego, a mianowicie paktu Kellogga z 1928 r., ale wcielenie ziem zachodnich do Rzeszy było naruszeniem jeszcze jaskrawszym z punktu widzenia międzynarodowego prawa zwyczajowego na terenie Europy. Prawo międzynarodowe wprawdzie zna pojęcie *debellatio*, zawojowania innego państwa, ale przez *debellatio* rozumie całkowite i ostateczne pokonanie pewnego państwa. W tym wypadku trudno mówić o *debellatio*, ponieważ Polska prowadziła wojnę razem ze swoimi sojusznikami, którzy wcale nie zostali pokonani.

Wojsko polskie walczyło dalej razem z wojskiem sojuszniczym aż do zwycięstwa, zajęcie tego terenu przez Niemcy miało charakter tylko przejściowy i nie dawało żadnego tytułu prawnego do aneksji.

Zasada nieprzeprowadzania aneksji przed końcem wojny była tak mocno ustalona na terenie europejskim, że w ubiegłym stuleciu nie było prawie wypadku, ażeby jakiegokolwiek państwo do tej zasady się nie zastosowało. Przypomnijmy sobie ważniejsze wojny europejskie w ubiegłym stuleciu. Wojna krymska z 1856 r. zakończyła się uregulowaniem wszystkich kwestyj spornych dopiero po jej ukończeniu na kongresie paryskim. Wojna austriacko-pruska z 1866 r. również nie tworzyła żadnych faktów dokonanych przed końcem wojny. W wojnie prusko-francuskiej z 1870 r. przyłączenie Alzacji i Lotaryngii do Niemiec nastąpiło dopiero w pokoju frankfurckim. W wojnie rosyjsko-tureckiej z 1878 r. żądania Rosji zostały zrealizowane dopiero na kongresie berlińskim. W pierwszej wojnie światowej aneksja niektórych części Niemiec do państw sąsiednich, a w szczególności Alzacji i Lotaryngii do Francji nastąpiła dopiero w traktacie wersalskim. Także w wojnie minionej pomimo tego, że nastąpiła niewątpliwa *debellatio*, czyli zupełne pokonanie państwa niemieckiego, alianci nie przeprowadzili dotychczas żadnej aneksji terytorium niemieckiego czy włoskiego, ponieważ te rzeczy będą ustalone na konferencji pokojowej.

Widzimy więc, że prawo zwyczajowe, nie dopuszczające aneksji terytorium nieprzyjacielskiego podczas wojny, mocno jest ustalone na terenie europejskim. A jeżeli ktoś powoła się na to, że były także odmienne wypadki na terenie afrykańskim (Anglia w Transwaalu w 1900 r., Włochy w Trypolisie w 1911 r.), to odpowiedzieć należy, że obyczaje afrykańskie kolonialne nie mogą być miarodajne dla obyczajów europejskich.

Pogląd, że zajęcie terytorium państwowego nieprzyjaciela nie oznacza jeszcze zawojowania państwa, nie oznacza jeszcze *debellatio*, podzielany był także przez autorów niemieckich w okresie przedhitlerowskim. W wielkim wydawnictwie

niemieckim „Wörterbuch des Völkerrechts“ redagowanym przez prof. Struppa (1924 r.) czytamy:

„*Debello* nie jest dokonane już wtedy, gdy całe terytorium państwa nieprzyjacielskiego jest obsadzone. Musi poza tym nastąpić zniszczenie sił zbrojnych państwa okupowanego, jego rząd musi być rozwiązany... Jeżeli natomiast wojsko państwa okupowanego kontynuuje walkę na terenie sprzymierzonym i jego rząd urzęduje z terenu sprzymierzonego, jak np. rząd belgijski urzędował w Havre podczas wojny światowej (pierwszej), to nie wchodzi w grę *debello* ani nabycie zwierzchnictwa państwowego przez okupanta na terenie zajęтым. W tych bowiem wypadkach szansa na zmianę szczęścia wojennego nie jest wykluczona.“

Tak twierdzili prawnicy niemieccy przed reżimem hitlerowskim, gdy jeszcze istniało w Niemczech pewne poczucie praworządności. Zauważyć wreszcie należy, że dokonywanie aneksji terytorium nieprzyjacielskiego przed końcem wojny nie tylko jest sprzeczne z międzynarodowym prawem zwyczajowym na terenie europejskim, ale także z międzynarodowym prawem naturalnym. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że przy zmiennym szczęściu wojennym anektowanie terenów przejściowo zajmowanych mogłoby doprowadzić do ciągłych zmian państwowości na tym samym terenie, czyli do chaosu prawnego, a więc do rzeczy najzupełniej sprzecznej z celami porządku międzynarodowego i celami prawa międzynarodowego.

POGWAŁCENIE ZASAD PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO

Kardynalne naruszenie prawa międzynarodowego ze strony władz okupacyjnych niemieckich przez wcielenie polskich ziem zachodnich do Rzeszy Niemieckiej pociągnęło za sobą dalsze bezprawia międzynarodowe. Według § 7 rozporządzenia wcielającego ziemie zachodnie do Rzeszy prawo dotychczas obowiązujące pozostawało w mocy aż do odwołania, o ile nie sprzeciwiało się ono wcieleniu do Rzeszy Niemieckiej. Praktyka sądów niemieckich poszła w tym kierunku, że prawo polskie w ogóle sprzeciwia się wcieleniu. Ta praktyka sądów niemieckich została oficjalnie usankcjonowana przez władze w formie rozporządzenia o pieczy prawnoprywatnej na wcielonych ziemiach wschodnich z 25.9.1941. Według § 1 tego rozporządzenia przepisy prawne obowiązujące na terenie Rzeszy a należące do zakresu działania Ministra Sprawiedliwości obowiązywać mają na wcielonych ziemiach wschodnich także wtedy, gdy nie zostały tam jeszcze wyraźnie wprowadzone w życie. Dotyczyło to z małymi wyjątkami całego prawa sądowego i prywatnego.

Było to wyraźne naruszenie prawa międzynarodowego, nie tylko prawa zwyczajowego, ale także konwencji podpisanej przez Niemcy. A mianowicie IV konwencja haska z 1907 r. mówi w art. 43:

„Z chwilą faktycznego przejścia władzy z rąk rządu legalnego do rąk okupanta, tenże powożmie wszystkie będące w jego mocy środki celem przywrócenia i zapewnienia, o ile to jest możliwe, porządku i życia społecznego, przestrzegając, z wyjątkiem bezwzględnych przeszkód, praw obowiązujących w tym kraju.“

Ponieważ w tym wypadku nie było żadnych bezwzględnych przeszkód dla zachowania polskiego prawa prywatnego i sądowego, przeto narzucenie ludności polskiej prawa niemieckiego było wyraźnym naruszeniem konwencji haskiej z 1907 r. Było także wyraźnym naruszeniem międzynarodowego prawa zwyczajowego, ustalonego w tej dziedzinie na terenie europejskim i nie tylko na terenie europejskim.

Dalszym jaskrawym naruszeniem prawa międzynarodowego ze strony władz okupacyjnych niemieckich była konfiskata majątku prywatnego obywateli polskich. Wydano w tej mierze szereg rozporządzeń, przy czym najważniejsze było rozporządzenie o traktowaniu majątku obywateli polskich z 17. 9. 1940 r. Majątek polskich obywateli podlegał zajęciu, zarządowi komisarycznemu i konfiskacie. Osoby dotychczas uprawnione straciły z chwilą zajęcia prawo rozporządzania. Nad majątkiem można było ustanowić zarząd komisaryczny, a takie ustanowienie komisarycznego zarządu było równoznaczne z zajęciem. Zajęty majątek można było również konfiskować, jeżeli tego wymagało dobro publiczne i umocnienie niemieczyzny.

Otóż stwierdzić należy, że rozporządzenie powyższe było jaskrawym naruszeniem prawa międzynarodowego, zarówno konwencji podpisanej przez Niemcy jak też prawa zwyczajowego. Art. 46 IV konwencji haskiej z 1907 r. mówi wyraźnie, że podczas okupacji własność prywatna powinna być uszanowana i nie podlega konfiskacie. Zasada ta była od wieków ustalona na terenie europejskim i stanowi jeden z podstawowych elementów międzynarodowego prawa nie tylko umownego, ale także zwyczajowego. Wywłaszczenie ludzi tylko dlatego, że należą do innej narodowości aniżeli okupanci, było istotnie oryginalnym wynalazkiem systemu hitlerowskiego, najzupełniej sprzecznym i z prawem, i z etyką.

Dalszym naruszeniem prawa międzynarodowego było sprowadzenie całej ludności polskiej do roli niewolników zmuszonych do pracy fizycznej na warunkach niezwykle ciężkich. Dla osób narodowości polskiej nie tylko były niedostępne zawody urzędnicze, ale także niedostępny był samodzielny handel, jak również przemysł i rzemiosło, jak wreszcie zawody wolne. Polacy mieli tylko prawo i obowiązek pracy fizycznej pod kierunkiem Niemców. Polacy nie mieli prawa do urlopów, do dodatków specjalnych, i otrzymywali wynagrodzenie niższe od Niemców.

To całkowite pozbawienie Polaków jakiegokolwiek wolności gospodarczej i możności wybierania zawodu tylko dlatego, że należeli do innej narodowości jak okupanci, stanowi zupełne *novum* na terenie międzynarodowym, nieznanne od wieków w Europie, stanowi przeto naruszenie nie tylko międzynarodowego prawa zwyczajowego, ale także prawa naturalnego, które wymaga równego traktowania ludzi bez względu na narodowość, rasę lub religię. O tym, że ta zasada równouprawnienia jest mocno ustalona w świadomości narodów kulturalnych, świadczy okoliczność, iż stanowi ona podstawę ideologiczną nowej O. N. Z. Jeżeli zasada ta nie była umieszczona w konwencjach dotyczących prowadzenia wojny, to tylko dlatego, że uważana była za rzecz oczywistą dla każdego człowieka kulturalnego.

Dalszym naruszeniem prawa międzynarodowego było ograniczenie ochrony prawnej Polaków i możliwości upominania się o swoje i tak już bardzo ograniczone prawa. Ponieważ Polacy zostali wywłaszczeni, więc mogliby wysuwać pretensje tylko z tytułu pracy. Tymczasem i w tym kierunku zostali poważnie ograniczeni w swoich normalnych uprawnieniach. Zakazane było wysuwanie jakichkolwiek pretensyj z tytułu pracy nie tylko Polakom zatrudnionym w służbie publicznej, w administracji gmin i innych instytucjach prawa publicznego, ale także w przedsiębiorstwach państwowych wzgl. półpaństwowych, tak licznych w okresie wojny. Nawet przy pracy Polaków w przedsiębiorstwach prywatnych dochodzenie swych roszczeń prawnych przed zwykłym sądem było poważnie ograniczone. Rozporządzenie o pieczy prywatno-prawnej na ziemiach wschodnich (tzw. Ostrechtspflegeordnung) z 25. 9. 1941 głosiło w art. 5: Jeżeli

Polak dochodzi roszczenia wobec obywatela niemieckiego albo członka narodu niemieckiego, a sąd ma wątpliwości, czy przeprowadzenie postępowania nie sprzeciwia się państwowym lub narodowym postulatom, winien zasięgnąć decyzji prezydenta sądu nadkrajowego. Prezydent może albo sam rozstrzygnąć, albo zażądać odnośnego oświadczenia od gauleitera, a więc od czynnika politycznego. Rozporządzenie powyższe w § 4 nakazuje również sędziemu wziąć pod uwagę szczególne wymagania, które wynikają z wcielenia polskich ziem zachodnich do Rzeszy. Gdyby wykładnia przepisów prawnych nie dała korzystnego dla niemieckiej racji stanu wyniku, sędzia był władny odnośnego przepisu w ogóle nie stosować i zastąpić go własnym zdaniem.

To pozbawienie Polaków normalnej ochrony prawnej było naruszeniem prawa międzynarodowego, a mianowicie IV konwencji haskiej z 1907 r., która w art. 43 głosi, że władza okupacyjna obowiązana jest zapewnić porządek i życie społeczne, przestrzegając praw obowiązujących w tym kraju. Ponieważ wyraz „porządek” użyty w konwencji rozumieć można tylko jako „porządek prawny”, przeto jasną jest rzeczą, że pozbawienie Polaków normalnej ochrony prawnej nie da się pogodzić z porządkiem prawnym wymaganym przez konwencję haską. Nastąpiło w tym wypadku naruszenie nie tylko konwencji haskiej, ale także naruszenie międzynarodowego prawa zwyczajowego, ustalonego od wieków na terenie europejskim.

Również wydane 4 grudnia 1941 r. rozporządzenie o prawie karnym dla Polaków i Żydów, odmiennym i daleko surowszym od prawa karnego dla Niemców, było nie tylko sprzeczne z zasadą równości wobec prawa, przyjętą w krajach cywilizowanych, ale także sprzeczne z konwencją haską, która nakazuje okupantowi zachowanie praw obowiązujących w kraju.

Jeżeli uwagi powyższe dotyczące dekretów i rozporządzeń władz okupacyjnych *) uzupełnimy faktami powszechnie znanymi, faktami notorycznymi, a dotyczącymi masowych aresztowań i publicznych egzekucyj, obozów koncentracyjnych i obozów karnych, jak również masowych wysiedleń ludności polskiej, to nietrudno zauważyć, że działania te władz niemieckich nie były bynajmniej koniecznościami wojennymi ani też przypadkowymi naruszeniami prawa międzynarodowego. Nie! Były to ogniwa jednego łańcucha wiążącego naród polski. Były to składniki jednolitego systemu zmierzającego ku dwóm celom: 1. stopniowego biologicznego wytepienia narodu polskiego, a zanim ten cel będzie osiągnięty 2. wprowadzenia instytucji niewolnictwa Polaków. Była więc w tym punkcie pewna różnica pomiędzy Polakami a Żydami. Żydzi byli w tej wojnie wymordowani w sposób jawny i otwarty. W stosunku do Polaków zastosowano system ludobójstwa zamaskowanego i stopniowanego, a na razie wprowadzono otwarcie system niewolnictwa polskiego.

System ten był jedynie konsekwencją zasadniczej ideologii hitlerowskiej, która opierała się na założeniu, że Niemcy są narodem panów (Herrenvolk), powołanym do rządzenia innymi narodami, które mają prawo podbijać i zamieniać na niewolników. Hitler w swojej znanej książce „Mein Kampf” pisał, że zasadnicze cele polityki niemieckiej mogą być zrealizowane tylko w drodze wojny. Bo tylko miecz — mówi Hitler — rozstrzyga o zasadniczych stosunkach panowania na tej ziemi. Wszelkie pomysły pacyfistyczne są nonsensem. Pacyfizm miałby

*) Cenny zbiór dekretów i rozporządzeń władz okupacyjnych na ziemiach zachodnich zawiera książka dra Pospieszalskiego „Polska pod niemieckim prawem”, 1946.

rację bytu dopiero wtedy, gdyby poprzednio najwyżej stojący człowiek zdobył świat i stał się panem tej ziemi. Gdyby naród niemiecki posiadał w swej historii tę jedność, którą widzimy u innych narodów, to wówczas może Rzesza Niemiecka stałaby się władcą kuli ziemskiej. A wtedy zapanowałby pokój prawdziwy, oparty nie na frazesach pacyfistycznych, ale na zwycięskim mieczu narodu panów (Herrenvolk), wprzegając świat w służbę wyższej kultury.

Z zeznań świadków w procesie norymberskim, świadków stojących blisko Hitlera, wynika, że ideałem Hitlera był wódz mongolski XIII w. Dżingischan, który w swoich wyprawach palił, mordował i rabował, nie licząc się z ofiarami, i zdobył w ten sposób pół ówczesnego świata od Oceanu Spokojnego do Morza Czarnego oraz głośne imię w historii.

Nie należy do mnie rozważanie, czy ideały mongolskie XIII wieku mogą być ideałami dla ludzi wieku XX. Chciałbym jedynie stwierdzić, że wprowadzony przez władze niemieckie w wojnie minionej system ludobójstwa i system niewolnictwa stanowią całkowite przekreślenie zasadniczych podstaw współczesnego prawa międzynarodowego.

Zasadniczą podstawę prawa międzynarodowego stanowi zasada równości państw. Jest to kamień węgielny wszelkiego prawa międzynarodowego. Bez tej zasady prawo międzynarodowe byłoby niemożliwe. Dlatego w świecie starożytnym, który nie uznawał zasady równości państw, nie mogło być prawa międzynarodowego, tylko panowała zasada ekskluzywizmu. Zasadę równości państw wprowadził dopiero świat chrześcijański. Od czasu kongresu westfalskiego z 1648 r. można ją uważać za ustaloną. Na kongresach późniejszych zasada ta jest uważana za oczywistą. Najnowsza Organizacja Narodów Zjednoczonych mówi wyraźnie w art. 2: „Organizacja oparta jest na zasadzie suwerennej równości wszystkich jej członków“. Jakkolwiek więc statut O. N. Z. czyni pewne wyjątki od tej zasady dla swoich celów, to jednak samej zasady prawa międzynarodowego nie kwestionuje, ponieważ bez tej zasady prawo międzynarodowe nie byłoby możliwe.

Drugą zasadą podstawową współczesnego prawa międzynarodowego jest zasada prawnej równości wszystkich ludzi. Jest to również zasada nieznaną światu starożytnemu, a wprowadzona przez kulturę chrześcijańską. Popierana przez Kościół w wiekach średnich, może być uważana za mocno ustaloną w czasach naszych. Znalazła ona między innymi swój wyraz prawny w różnych konwencjach międzynarodowych skierowanych przeciw niewolnictwu. Już akt generalny konferencji berlińskiej z 1875 r. zobowiązywał do zwalczania niewolnictwa w Afryce. W tym samym kierunku szła konferencja brukselska z 1890 r. Wreszcie konferencja genewska z 1926 r. określiła ogólnie, że państwa będą świadczyły sobie wzajemną pomoc celem zwalczania niewolnictwa. To, że w XX wieku może być wznowione w Europie niewolnictwo, nie przyszło na myśl żadnemu człowiekowi kulturalnemu.

Trzecią zasadą podstawową współczesnego prawa międzynarodowego jest poszanowanie życia i godności ludzkiej. Stanowi to wynik kultury chrześcijańskiej w przeciwieństwie do świata pogańskiego. Wszystkie prawodawstwa współczesne uważają pozbawienie życia innego człowieka za najcięższe przestępstwo, za wielką zbrodnię, i to bez względu na to, do jakiej narodowości, do jakiej rasy i do jakiej religii należał człowiek zamordowany. To poszanowanie życia ludzkiego i godności ludzkiej znalazło swój wyraz w konwencjach międzynarodowych, w szczególności w IV konwencji haskiej z 1907 r., która w art. 46 wyraźnie stwierdza: „Honor i prawa rodzinne, życie jednostek i włas-

ność prywatna, jak również przekonania religijne i wykonywanie obrządków religijnych winny być uszanowane". Im wyższy był poziom kultury danego kraju, tym dokładniej była respektowana zasada poszanowania życia i godności człowieka.

Jest rzeczą jasną, że cała ideologia i cały system zastosowany w wojnie minionej przez władze niemieckie na ziemiach polskich był pogwałceniem wszystkich trzech zasad podstawowych współczesnego prawa międzynarodowego: zasady równości państw, zasady równości wszystkich ludzi i zasady poszanowania życia i godności człowieka. Jeżeli zamordowanie człowieka jest ciężką zbrodnią, to o ileż cięższą zbrodnią jest stopniowe mordowanie całego narodu. Jeżeli zastosowanie niewolnictwa w stosunku do jednostek jest przestępstwem, to o ileż cięższym przestępstwem jest wprowadzenie niewolnictwa w stosunku do całego narodu. Zjawiska te nie tylko są pogwałceniem przepisów prawa międzynarodowego, ale także mają wyraźne cechy kryminalne i w ten sposób przekraczają ramy prawa międzynarodowego, wchodząc na teren prawa karnego. Toteż akt oskarżenia przeciw Greiserowi oparty jest na przepisach polskiego kodeksu karnego.

Antoni Peretiatkowicz